

## JA MAJAKOWSKI

## ŁAŻNIA

WŁODZIMIERZA  
MAJAKOWSKIEGO

(przekład: Artur Sandauer)

## SCENARIUSZ TEATRALNY

INSCENIZACJA  
REŻYSERIA ANDRZEJ ROZHIN

SCENOGRAFIA – WOJCIECH MÜLLER

MUZYKA – JAN PILECKI

UKŁAD RUCHU – MAREK GOŁĘBIEWSKI

asystent reżysera – Janka Bocheńska

asystent scenografa – Michał Puklicz

## OBSADA

Prisipkin . . . . .	WACŁAW WELSKI
Tow. Pobiedonosikow . . . . .	WACŁAW WELSKI
Pola (jego żona) . . . . .	IZABELLA BIŁSKA
Tow. Optymistienko . . . . .	MAREK PUDEŁKO
Izaak Belwedofski . . . . .	JERZY KOCZYŃSKI
Madame Mezallansowa . . . . .	ELŻBIETA SKORYNIANKA
Iwan Iwanowicz . . . . .	JERZY BOREK
Tow. Momentalikowa . . . . .	JANKA BOCHENSKA
Mister Pond Keatch . . . . .	JÓZEF GMYREK
Tow. Underton . . . . .	KAROLINA SALANGA
Reżyser . . . . .	ANDRZEJ ROZHIN
Tow. Welocypedkin . . . . .	JAN WOJCIECH KRZYSZCZAK
Tow. Crudakow . . . . .	SYLWESTER WORONIECKI
Noczkin . . . . .	JANUSZ MALEC
Fosforyczna kobieta . . . . .	JANINA MRAZEK
Administrator domu . . . . .	WŁADYSŁAW TROJANOWSKI
Tow. Foskin . . . . .	EUGENIUSZ PAUKSZTO
Tow. Dwojkina . . . . .	JOLANTA SUTOWICZ
Tow. Trojkina . . . . .	ELŻBIETA MIECZKOWSKA
Petent . . . . .	HENRYK WISLIŃSKI
Petentka . . . . .	LIDIA JEZIORSKA
Urzędnik . . . . .	WŁADYSŁAW TROJANOWSKI
Biletę I . . . . .	ADAM SAŁENT
Biletę II . . . . .	EUGENIUSZ MICHAŁOWSKI
Wolny personel męski . . . . .	Józef Gmyrek, Sylwester Woroniecki, Wojciech Krzyszczak, Eugeniusz Paukšto, Henryk Wiśliński, Marek Pudełko, Janusz Malec, J. Szurpich, J. Pelikan
Wolny personel damski . . . . .	Isabella Biłska, J. Sutowicz, L. Jeziorska, E. Lichodziejevska

Przygotowanie wokalne: Jadwiga WIELICZKO

Suflet: Ewa LICHODZIEJEWSKA

Inscjipient: Marek PUDEŁKO

Światło: Czesław WALKOWIAK

Dźwięk: Jan SZOŁOMICKI

PREMIERA KWIECIEŃ 1975

# MAJAKOWSKI

## z poematu

### »NA CAŁY GŁOS«

...Ja, asenizator i wotwoda,  
przez rewolucję wcielony i powołany,  
na trwał wyruszyłem z ogrodów  
poetki — kapryśnej panny,  
...Nieważki to dom z różanych grząd  
popierze swoje wychylił  
wśród skwerów, gdzie kursa z lobuzem się gło  
gdzie TBC i sybil,  
I mnie agilitop  
i ja bym wyraził jak bokiem,  
utraccia opiewał wyrok —  
I dochód bym miał, i urzanie,  
Lecz ja, zamierzając swą pieśń  
co sil rok za rokiem,  
przydeptywał krainę jej.  
Posłuchajcie, towarzysze polonini,  
krzykacza, prowadzyci wielowego!  
Zagłuszać bryki półtony  
strumień jej przesadze, ton po tonie,  
przemawiając żywy do żywego.  
Przyjdź do was w komunistyczne daleko  
nie jak jesieninowski hard z piśniewnych łąk.  
Dotrze mój wiersz ponad grzbietami wieków,  
ponad głowami poetów i rządów,  
Dotrze mój wiersz, ale dotrze inaczej —  
nie jak strzała Amora z trycznych rojeń,  
nie jak szczytek stary do zbieracza,  
nie jak smutnych gwiazd dochlora promień.  
Mój wiersz wysiłkiem lat pżestaje góry —  
zjawia się, namacalny i widomy,  
jak w naszym dal wodociąg wtarzmał, który  
wykuli jestże niewolnicy Rany,  
...Wrogi robotniczej klasy — to i mój  
zatarzy wrogi na zawiesz i od dawną.  
Nam pod ten sztandar rozkazali pójść  
lata roboty, dni niedojadania.  
My, otwieraliśmy Marksa każdy ton,  
jak okiennice rankiem w swoim domu,  
lecz i bez lektur całowiek wiedział tu,  
kogo ma zwudzać oraz sprzyjać komun.  
...Niech za genitusem krokiem smętny wdowy  
sława w łalobnym wlecie się orszaku —  
padnij, mój wierszu, zgłoś jak szeregowy,  
jak tyło naszych podło już w alaku.  
Mam gdzieś dostajny spłi podowej zbroi,  
mam gdzieś ciałzłość marnotrawnych skalek.  
Podzielmy sławę — tuś tu sam awol,  
niech jako współny pumnie nasz stoi  
w bitwach sukcesizm.  
Pitomał, słownictwo sprawdźcie pływaki:  
z Loty wypłyną rzutki słów takich,  
jak „prostytucja”, „grudlica”, „blokada”.  
Dla was, którzyście zdrowi i silni,  
poła suchot szływał pbowocny  
na niek starościcki płakatach.  
Z egonem lat z dnia na dzień  
do stworów wykopalskich podobniejery  
A może byśmy, jestem,  
życie, zwawioj przeszedł  
po pięcinalce dni pisanych resztek  
Jam, ani rubla na wierszach nie oszczędził,  
handlarz antyków do male się nie czuwał.  
I szczere — nie potrzeba mi do szczyścia  
nic oprócz kwilno wypranej kozułki.  
W Rondoji Komunistycznej — jasnych lat, co przyjdą,  
nieś banda powroczkich wygów i wydwignozny  
podnieść jak bolszewicką legitymację partyjną  
wszystkie sta tonów moich partyjnych broszur.